

Do niedawna był puntem odniesienia w środku pola Romy, przy Luisie Enrique stracił nie tylko miejsce a składzie, ale również w kadrze Giallorossich. David Pizarro, bo o nim mowa, wraca z półrocznego wypożyczenia do Manchesteru City. Chilijczyk udzielił wywiadu dla *// Romanista*.

Co przewidujesz w swojej przyszłości?

- Najpierw udaję się na wakacje, potem wracam do Romy, aby zostać. Mam nadzieję zakończyć moją europejską karierę w Romie. Mam jeszcze rok kontraktu i nie mam zamiaru się stąd ruszać. Skończę tutaj. Jestem bardzo zmotywowany. Także dlatego, że w listopadzie zostałem ojcem i chcę, aby mój syn był rzymianinem. Był Romanistą. Pozostali dwaj (Davca i Bastian, 10 i 9 lat) już są.

W styczniu powiedziano i napisano, że myślałeś o przejściu do Juventusu, aby odnaleźć trenera od przygotowania fizycznego i swojego przyjaciela, Bertellego, odpowiedniego człowieka do przywrócenia formy.

- Wyjaśnijmy: nie chciałem ruszać się z Romy. Nie chciałem udawać się w żadnym kierunku, zwłaszcza do Włoch i do samego końca próbowałem tu pozostać. Potem, w ostatniej chwili pojawił się telefon od Manciniego. Nie spodziewałem się tego. Jednak szczerze mówiąc nie spodziewałem się zmiany otoczenia.

Twoje relacje z Luisem Enrique.

- Nie chcę nic o tym mówić.

To znaczy?

- Nie ma nic do powiedzenia. Relacje od zawsze praktycznie nie istniały. Nie było ich.

Do ławki Romy kandyduje Montella. Twoje relacje z nim zawsze były silne.

- Nic dla mnie nie zmienia nazwisko nowego trenera, Montelli, który jest bardzo dobry, czy kogokolwiek. Jak powiedziałem wcześniej, interesuje mnie zakończenie europejskiej kariery tutaj, w Romie, a potem w Chile w Valparaiso. Jeśli naprawdę przyjdzie Montella, będę gotowy. Jednakże nie powiem nic innego, gdyż nie jestem przyzwyczajony do mówienia o rzeczach, które nie są jeszcze pewne.

Autor: abruzzo